

Mirek Bregu, Moje anio

Tamtej nocy przyszły zn&#amp;oacute;w,
rozja&#amp;nione z&#amp;#322;otem pi&#amp;oacute;r
tak t&#amp;#281;skni&#amp;#322;em do nich
zagubiony...
Z nieba spad&#amp;#322;o kilka &#amp;#322;ez
zapomnia&#amp;#322;em co mi jest
w takiej chwili blisko&#amp;#347;&#amp;#263;
leczy wszystko...
By&#amp;#322;y ze mn&#amp;#261; prawie wsz&#amp;#281;dzie tam,
gdzie mia&#amp;#322;y by&#amp;#263;
gdy stos moich obaw p&#amp;#322;on&#amp;#261;&#amp;#322;
bez nich by&#amp;#322;bym strz&#amp;#281;pkiem siebie
burz a my&#amp;#347;li z&#amp;#322;ych...
Przed samym sob&#amp;#261; chroni&#amp;#261; mnie
Co&#amp;#347; mi m&#amp;oacute;wi
"we&#378; z tym sko&#amp;#324;cz
jest&#amp;#347; schizo albo co?"
Przecie&#380; s&#261; zmy&#347;lone urojone!
ale s&#261;... moje